

Czy kobieta może być pastorem? (czyli o znaczeniu i roli Kobiety słów kilka)

Autor: Mateusz Wichary
25.03.2009.

Aby zrozumieć znaczenie i rolę kobiety w kościele, należy rozpocząć od tego, czym w ogóle jest kobiecość i męskość.

Kobieta a stworzenie. Podstawy zrozumienia miejsca kobiet w Kościele wynikają ze sposobu stworzenia człowieka w ogólności, a kobiety w szczególności. Istnienie płci jest sposobem wyrażenia się mnogości Osób w Trójcy. W Księdze Rodzaju 1:27 czytamy:

„I stworzył Bóg człowieka na obraz swój. Na obraz Boga stworzył Go. Jako mężczyznę i niewiastę stworzył ich.”

„Człowiek” to jedno pojęcie jednej istoty stworzonej na obraz Boży. To jedna klasa/rodzaj. Jednak, ta jedna istota zawsze występuje w jednej z dwóch płci: albo jako mężczyzna albo jako kobieta.

Oznacza to, że:

- istnieją cechy męskie i cechy żeńskie.
- Zarówno cechy męskie jak żeńskie to cechy ludzkie. I jako takie, świadczą o godności wyjątkowego stworzenia – na obraza Boży.
- Te różnice między płciami wynikają z zamysłu Bożego.
- Te różnice są wspaniałe. Żeńskość jest unikalnym sposobem ukazywania w człowieku podobieństwa do Boga. W szczególności, mężczyźni nie są w stanie wyrazić owego podobieństwa będąc mężczyznami. I na odwrót: istnieje męskość. To unikalny sposób ujawniania cech podobieństwa do Boga, których ujawnianie jest zadaniem mężczyzn właśnie, a nie kobiet.
- Przejmowanie swych ról wykrzywia obraz Boży, bowiem obok określonych zadań Bóg dał również określone predyspozycje. Dlatego zniewieściali mężczyźni to przekleństwo. Podobnie kobieta przejmująca rolę męskie.
- Niszczenie różnorodności stworzenia w dwóch różnych płciach przez redukowanie istoty kobiecości i mękości do jakiegoś jednego bezpłciowego mianownika jest złem. Odpowiada herezji modalizmu w postawie do Boga – gdzie redukuje się istotę Osób Bożych do jedynie przedstawień jednej istoty Bożej. Tymczasem w Bogu jedność i różnorodność są równie ostateczne.

Więzi. Nie można wskazać jakiegoś człowieka w ogólności; bo takowego nie ma. Nie jest to ani mężczyzna (co często utrzymywały kultury patriarchalne) ani kobieta. Zarówno kobieta jak mężczyzna jest w pełni człowiekiem (Rdz 2:23); ale pełnia człowieczeństwa obu wyraża się i ujawnia nie w byciu odosobnionym, wyobcowanym, nie tworzącym więzi osobnikiem (osobniczką), lecz we wspólnym przeżywaniu życia, towarzyszeniu sobie, wzajemnej pomocy i współdziałaniu mężczyzn i kobiet (Rdz 2:18). W tym sensie powołaniem człowieka jest nieuchronnie społeczność. Poza społecznością realizacja człowieczeństwa w pełni jest niemożliwa, bowiem potrzebujemy drugiej płci dla uzupełnienia obrazu Bożego do wymiarów wynikających z zamiaru Bożego – w którym zarówno kobiecość jak męskość są unikalnymi nośnikami zdolności i powołania, które tworzą wspólnie obraz unii jedności Osób Bożych wewnątrz ich unikalnej społeczności.

Rodzina. To oznacza, że rodzina jest podstawową daną przez Boga ludziom strukturą (Rdz 2:24), w której w sposób najbardziej pierwotny i naturalny ujawnia się ów Boży obraz. Rodzina jest pierwszym Bożym społeczeństwem, jedynym niezbędnym, oraz jedynym istniejącym przed Upadkiem. Jej istnienie dowodzi istnienia Bożego obrazu w człowieku. Choć człowiek upadł w grzech ów obraz w sobie nosi skażony, jednak wciąż go nosi. Wciąż istnieje męskość, kobiecość i rodzina. Choć przekleństwo dotknęło wszystkie te sfery, wciąż Bożym planem jest spełnianie owego podobieństwa i wyrażanie go w możliwie najpełniejszy sposób.

Kościół a rodzina. Kościół Boży i rodzina krwi są spokrewnione. Kościół Boży to rodzina Bożych dzieci (Mk 3:34). Rodzina krwi to najmniejszy możliwy kościół (2 lub 3 zgromadzających się w Imię Jezusa). Kościół powinien zajmować miejsce rodziny, kiedy rodzina krwi jest sprzeczna z Królestwem Bożym (Mk 3:34); rodzina krwi jest miejscem, gdzie sprawdza się i dojrzewa wiara, która uzasadnia przewodzenie w Kościele (1Tm 3:4-5; Tyt 1:6)

Kobieta w rodzinie i w kościele. Miejsce kobiety w rodzinie i w kościele powinno być takie samo. Schemat więzi rodzinnych jest taki sam w rodzinie krwi i rodzinie duchowej. To oznacza w szczególności, że:

- kobieta ma tą samą godność co mężczyzna jako stworzenie Boże (Rdz 1:27) i dziedzic łaski żywota (1Kor 11:11; 2P 3:7).

- kobieta będąc kobietą ma inne powołanie niż mężczyzna. Ogólnie, mężczyzna jest powołany do dojrzewania w przewodniczeniu (byciu głową, tak w rodzinie jak w kościele), podczas gdy kobieta ma dojrzewać w byciu pomocą (byciu ciałem) (Rdz 2:18; Tyt 2:3-5). Schemat ten jest porządkiem stworzenia i jako taki jest nieodmienny (1Kor 11:3, 8-10). Jest planem zarówno dla rodziny jako Kościoła. Mężczyzna jako dojrzała głowa w szczególności powinien cechować się inicjatywą w miłości dla powierzonych jego opiece na wzór Chrystusa (Ef 5:25), przez co realizuje dane mu przez Boga zadanie prowadzenia innych w realizacji ich powołania (Rdz 1:28). Kobieta jako dojrzałe ciało w szczególności powinna w posłuszeństwie ulegać (Ef 5:22) prowadzeniu swych męskich przywódców (ojca, męża, pastora), przez co realizuje dane jej przez Boga zadanie wsparcia i zachęty dla męskiego przywódcy.

Kobieta a służba. Bóg daje kobietom zdolność do nauczania, co oznacza, że powinna ona się w tym zadaniu spełniać. Jednak kobiecość wyznacza odpowiednie dla tej płci formy realizacji jej powołania. Kobieta nie powinna więc nauczać ani jako głowa rodziny (co jest zadaniem jej męża), co wyraża się przez prowadzenie rodzinnego uwielbienia (modlitwa, rodzinne czytanie Pisma, wyjaśnianie Pisma, itp.). Może jednak nauczać Pisma w rodzinie w widoczny sposób rozpoznając nad sobą autorytet męża (por. Tyt 2:4: starsze mają nauczać młodsze, jak być posłusznymi mężom). Nie powinna nauczać inaczej, wynosząc się nad niego (1Tm 2:12). Podobnie w zborze. Kobieta może nauczać, jednak nie jako głowa zboru, co wyraża się w formach nauczania zarezerwowanych dla starszych (pastorów) – czyli nauczania całego zboru (por. 1Tm 2:12, gdzie najwyraźniej nie chodzi o wszelkie formy nauczania, ale właśnie te związane z publicznymi nabożeństwami (2:8)). Oznacza to oczywiście również i to, że kobieta nie może być ani starszym ani pastorem zboru, gdyż jest to funkcja przywódcza.

Kontrargumenty. Rozpatrzmy jeszcze krótko kontrargumenty zwolenników ordynacji kobiet:

- 1Kor 11:11: “w Panu kobieta jest równie ważna dla mężczyzny jak mężczyzna dla kobiety.” Czyli: nie ma żadnej różnicy. Czyli: może być pastorem jak mężczyzna. Odpowiedź: ten fragment nie mówi o tym, iż nie istnieją różnice między mężczyzną ani kobietą. Przeciwnie: następny podkreśla owe różnice w kontekście wzajemnej zależności w różnorodności: “jak kobieta jest z mężczyzny, tak też mężczyzna przez kobietę.” 4 wersety wcześniej św. Paweł stwierdza, że “kobieta jest odbiciem chwały mężczyzny.” Fragment ten balansuje to ostatnie stwierdzenie pokazując, że choć - o czym Paweł mówił wcześniej - kobieta została stworzona dla mężczyzny i z mężczyzny, to jednak co do godności jest równie ważna, bowiem zarówno mężczyzna jak kobieta pochodzą “z Boga” (w. 12). Dowodzi więc równej godności, ale nie braku zróżnicowania w powołaniu i obdarowaniu.

- rozciąganie fragmentów mówiących o braku różnic w określonym kontekście na brak różnic w powołaniu ze względu na płeć. I tak np. Gal 2:6: “Bóg nie ma względu na osobę” (kontekst: czy ktoś ważny czy nie w społeczeństwie); Gal 3:27-28: “Bo wszyscy, którzy zostaliście w Chrystusie ochrzczeni, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie” (kontekst: wszyscy są tak samo zbawieni/ tak, samo Chrystusowi, bez względu na wymienione różnice etniczne, społeczne i płci).

- Rz 16:7: “pozdrówcie Andronika i Junię, rodaków moich, którzy są zaszczytnie znani między apostołami.” Argumentacja jest następująca: Junia to imię żeńskie; “między apostołami” oznacza: są częścią grupy. Stąd: Junia była apostołką. Odpowiedź: (i) Junia jest imieniem zarówno męskim jak żeńskim; (ii) “między apostołami” niekoniecznie oznacza przynależność do grupy.

- Dz 18:26: “A gdy go [Apollosa] Pryscylla i Akwila usłyszeli, zajęli się nim i wyłożyli mu dokładniej drogę Bożą.” Pryscylla to imię żeńskie. Widzimy ją tutaj wymienioną przed swym mężem, Akwilą. Oboje wykładają drogę Bożą [nauczają] Apollosa. Stąd: kobieta może nauczać. Odpowiedź: fakt, jest to jedna z najciekawszych par w NT. Imię Pryscylla zdradza arystokratyczne rzymskie pochodzenie. Akwila to imię żydowskie. Stąd, prawdopodobnie to mezalians, całkiem możliwe, że ze względu na nową, wspólną wiarę. Niektórzy komentatorzy sugerują, że Pryscylla mogła nawet należeć do domu cesarskiego. To by wyjaśniało, czemu jest wymieniana przed mężem (swoja droga to dowodzi, iż pomimo wszelkich egalitarnych tendencji w pierwszym kościele, jej pochodzenie jest wciąż na tyle istotne, że ma wpływ na sposób mówienia o tej parze). Paweł poznaje ich w trakcie wygnania Żydów z Rzymu za Kluadiusza w Koryncie (Dz 18:2); po skończeniu się owego prześladowania (przymusowego wygnania) wracają do Rzymu (Rz 16:3). Fragment ten niewątpliwie dowodzi, że kobieta w towarzystwie swego męża może składać świadectwo o swej wierze; może głosić ewangelię. Czym innym jednak jest podstawa dla działań misyjno-ewangelizacyjnych a czym innym pełnienie funkcji starszego/pastora.

Skąd to więc się bierze? Warto spojrzeć na koniec na kwestię ordynacji kobiet bardziej praktycznie. Jakie kościoły i dlaczego decydują się na ów krok?

Jest to zjawisko nowe, powstałe na przełomie XIX i XX wieku. Kobiety ordynują dwa rodzaje kościołów: liberalne wspólnoty protestanckie oraz wspólnoty charyzmatyczne. Dlaczego oni właśnie?

Myślę, że liberalni protestanci dlatego, że dla nich wyżej opisane Biblijne nauczanie nie jest już autorytatywne; przestało być wytyczną funkcjonowania dla rodziny i dla kościoła. W związku z tym, po prostu naśladują normy wyznaczone przez społeczeństwo, mało, jeśli w ogóle, praktycznie różniąc się od niego.

Wspólnoty charyzmatyczne dlatego, że uważają za istotniejszy wpływ danej osoby, jej charyzmę, oddziaływanie, niż kilka słów zapisanych w Piśmie. Z pewnością chcą oni (przynajmniej część) iść za Słowem, ale Słowa Pisma nie traktują wiążąco. Lub: nie potrafią myśleć w kategoriach dogmatów; wyciągania niezmiennych zasad z Pisma. Czyli, szukają w nim raczej inspiracji, “dotknięcia” Bożego niż zasad/ schematów postępowania/ nauki o stałych niezmiennych cechach człowieka, Boga, życia. Akcentują zmianę raczej, dynamikę, pragmatyczność, niż mądrość, wierność określonym przekonaniom. W związku z tym zdecydowane rozstrzygnięcie roli mężczyzn i kobiet wydaje im się niszczące, skoro znają “obdarowane” kobiety-apostołki i pastorki (ciekawe, że w takim myśleniu ujawnia się również charyzmatyczna koncentracja na “tu i teraz” raczej niż na przyszłości, trwałości, obecna w myśleniu ewangelikalnym/tradycyjnie protestanckim, a i katolickim).

Choć mam dużo sympatii do dynamiki i wprowadzanych przez Boga w kościół zmian, wierzę również, że Duch prowadzi w nich zawsze zgodnie z objawioną w Piśmie mądrością. Podporządkowywanie odwiecznej Bożej mądrości chwilowej korzyści korzystania ze „służby” obdarowanej pani apostoł/pastor uważam za krótkowzroczne i zgubne. Zastępowanie mądrości przez pragmatyzm ma krótkie nogi. Pozwala na chwilowe ożywienie, ale długofalowo niszczy kolejne pokolenia.